

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową „ 6 rb. „ 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudni.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego” przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metzl & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników” Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120, Biuro Ogłoszeń Zaremba i Woyczyński—Szpitalna 12; w Wilnie—Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; Kantor Ogłoszeń Grac i Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux”, № 36 Kreszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmia Zabałkański prosp. 20.

BIURO KOMISOWE TOWARZYSTWA ROLNICZEGO SUWAŁSKIEGO

poleca sole potasowe 30, 40% oraz kainit, a także tomasówkę,
superfosfat i saletrę chilijską po cenach najniższych. 2—3

Zatwierdzona przez M. S. W. 3—4

Szkoła Akuszeryjna D-ra S. Krukowskiego w Warszawie, Leszno 38.

Zapisy do szkoły przyjmuje kancelarja codziennie. **Wykłady** rozpoczynają się 1 (14) Marca r. b. **Dyplom** szkolny daje prawo praktyki w Królestwie i całej Rosji.

Niniejszem podaję do wiadomości, że po śmierci męża mego ś. p. Jana Zaleskiego Skład Materiałów Aptecznych jest otwarty i prowadzony pod kierunkiem umiejętnego prowizora. Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem.

MARJA ZALESKA.

Z Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.

W niedzielę, d. 26 lutego, odbyło się roczne zebranie Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w celu wysłuchania sprawozdania z czynności tej instytucji, oraz dokonania wyborów zarządu. Zebranie otworzył prezes p. Adolf Świda przemową, w której scharakteryzował całą treść działalności Towarzystwa. Ze względu na wagę tej mowy podajemy ją w całości:

Sprawozdanie Rady Suwałskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu jest już czwartem od czasu jego istnienia i mamy zaszczyt przedstawić je Panom z tą cha-

rakterystyką, jakie życie odciska na instytucji, stworzonej przez społeczeństwo dla siebie. Rok czasu w życiu społeczeństwa jest chwilą co prawda, lecz jeżeli społeczeństwo, posiadające prawo do życia ekonomiczno-społecznego, rok czasu uważać będzie za mało znaczącą chwilę, to napięcie pracy społecznej i ekonomicznej wchodzi w fazę tej właściwej narodowi naszemu apatii, że wprost znowu potrzeba albo jakichś okoliczności, budzących uśpione nadzieje, lub ciągłego nawoływania części społeczeństwa do ocknięcia się z tej apatii. Pomimo wrodzonych narodowi naszemu zdolności, zapal jego do pracy ekonomiczno-społecznej potrzebuje bodźca. Jesteśmy wogóle dyletantami i uniwersalność nasza w połączeniu z osobistą miłością i ambicją spacza i skrzywia najlepiej poczęte zamiary.

Dzisiejszy ustrój kapitalistyczny i walka z nim pracy trwają nieustannie—dotyka każdej warstwy społeczeństwa, czujemy pojedynczo, że coś się zepsuło w ustroju społecznym, czujemy, że jednostka w dorobku życiowym zatracza znaczenie, i ogrom kapitału bez organizacji, zrzesze-

nia się społeczeństwa jest jakimś charłactwem, stającym się całkowicie ofiarą jego.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w rachunku strat i zysków w dziale „potrącenia na straty” odpisało sumę rubli 493 kopiejek 50—niewielka to suma strat na blisko milionową sumę bilansu Wzajemnego Kredytu na dzień 1 stycznia 1911 roku. Strata niewielka co do swojej porównawczej wartości, lecz bardzo dużo mówiąca o dojrzałości naszego społeczeństwa co do jego sprawności w tworzeniu się zrzeseń. Cyfra ta to jest wynik upadku „Chleba”, „Towarzystwa Szewców”—zrzeseń potrzeb codziennych, nie dlatego, ażeby zrzeseń te nie były potrzebne, lecz dlatego, że były one podjęte przez niewłaściwe założenie ich podstaw, przez jednostki może i najlepszej woli i myśli, lecz nierozumiejące, że do zrzeseń potrzeba organizacji udziałowej, wpłaconej przez członków i że ci ostatni powinni być fachowcami. Upadek trzech zrzeseń nie powinien zniechęcać społeczeństwa do nowych, przeciwnie—powinno z tem większem napięciem do tego dążyć, bo innego rozwiązania walki kapitału z pracą ponad zrzeseń nie ma. Zadanie to ma na celu tworzenie dla narodu polskiego i tego brakującego u nas trzeciego stanu—kupiectwa rodzimego, szeregi którego muszą stanąć do walki z innem, pełnem zapomnienia o obowiązkach względem kraju, pojmującym zbyt egoistycznie swoje obowiązki kupiectwa nam zupełnie obcego. Ten postęp narodowy, źle zrozumiany przez jednostki narodu naszego, te warunki państwowe narzucania nam wrogich mas, powinny czemprędzej oddziaływać na zrzeseń się w imię ideałów ekonomicznych i społecznych. Tu nie może być żadnych złudzeń, bo to walka o byt.

Uważam za konieczne przypomnieć wobec Was, Państwo, o tym niepospolitym i genialnym twórcy wszelkie-

go rodzaju zrzeseń w W. Ks. Poznańskim ks. Wawrzyniaku. Setki spółek zarobkowych, założonych przez niego, z których ani jedna nie upadła, te miliony marek funduszy obrotowych, ta sprawność ich życia w różnych gałęziach jego, daje dowód, że praca tego skromnego wikarego z Mogilna, była rozumną i celową, a po skonie jego w dalszym ciągu będzie przez społeczeństwo prowadzona.

Spółeczeństwo tutejsze nie doszło jeszcze do stanu rozwoju umysłowego Poznańskiego, ale w każdym razie wielką dewizą ks. Wawrzyniaka „zrzeszaj się, kto żyje”, jest możebną i u nas do zastosowania. Mamy tego dowód na dwóch zrzeseń tutejszych—Biorze Komisowem Suwalskiego Towarzystwa Rolniczego i Sklepie Spożywczym. Dobrani i rozumiejący zrzeseń się ludzie postawili te dwie organizacje na drodze do rozwoju ekonomicznego, dochodząc do coraz większej zasobności.

Suwalskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, pojmując swoje zadanie współdzielcze, musiało w dzisiejszem sprawozdaniu na wstępie wypowiedzieć się, że jest ono skazane na obracanie pieniędzmi jedynie bez tych przewodnich zadań założenia swego.

Skup weksli handlowych w tytule IV zwiększył się w porównaniu z rokiem zeszłym o 153000 rb., a pod sola-weksla zmniejszył się o 25000 rb., a zatem z tych dwóch tytułów (IV i V) zwiększył się o 127000 rb.

Oto świadectwo, że objawy życia społecznego przez rok ubiegły poza weksel, mający mało związku z rozwojem naszego życia ekonomicznego, nie wyszły.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu pragnęło, ażeby rolnictwo w melioracjach swoich posiłkowało się jego kapitałem, lecz wobec bierności i martwoty władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w tym względzie, kre-

2) MEMORJAŁ akademickiej młodzieży postępowej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Oburzało młodzież wprowadzanie do aparatu śledczego inkwizycyjnej metody wymuszania czy wyludzania przyznania, metody, którą już od wieków w społeczeństwach świeckich zarzucono.

Z niepokojem oczekiwano wyroku Senatu.

Tymczasem sprawa kolegów, oddanych w ręce c. k. sądu, posuwała się naprzód. Liczbę oskarżonych ustalono na 9 osób i rozpoczęły się przesłuchiwania przez sędziego śledczego.

Nastrój, wytworzony tymi wypadkami i podniecany pogłoskami o bezprzykładnej surowości wniosków komisji dyscyplinarnej, wzmagał się i dochodził punktu kulminacyjnego, gdy stało się pewnem, że wyrok wydano, lecz Senat trzyma go w tajemnicy z obawy przed odruchem ze strony młodzieży. Tajemniczość ta właśnie rozdrażniała podniecone umysły do najwyższego stopnia, a gdy wysłano ostatnią delegację do senatu dnia 28-go stycznia 1911 r. z żądaniem ogłoszenia wyroku, wtedy już tylko iskry potrzeba było, aby zapalić prochy. Iskrawą stał się wyrok, który delegacja przyniosła z sali rektora oczekującej jej młodzieży.

Wyrok uważa młodzież za niesprawiedliwy i pozbawiony motywów.

Na pierwszy rzut oka dla każdego jest widoczną rzeczą, że popełniono na zasądzonych bezprawie.—Bliższe wywody prawne i zbijanie motywów zostawiamy do rekursu.—Trudno bowiem tu na serio polemizować z wyrokiem, w którym zasądza się akademików za to, że się nie przyznali do czynu, za który z góry zapewniono im bezkarność.

Za tę zbrodnię relegowano dwóch akademików, jednego rygorozanta usunięto od wszystkich dalszych rygorów, a 246 dostało surową naganę z zagrożeniem wydalenia za najłżejsze wykroczenie.

Jedyną odpowiedzią, jaka się młodzieży z siłą konieczności nasunęła, był ogólny strejk na uniwersytecie.

Strejk wybuchł na uniwersytecie Jagiellońskim w sobotę dnia 28/I 1911 w południe. Popołudniu stanęły wszystkie wykłady i pracownie.

Wobec szeroko rozsiewanych fałszywych pogłosek o liczbie słuchaczy, którzy wzięli udział w strejku, musimy skonstatować, że przyłączyła się do niego cała młodzież z wyjątkiem grup wyraźnie klerykalnych i konserwatywnych, grup na Uniwersytecie krakowskim bardzo nielicznych. Już ten fakt obala również drugi podnoszony zarzut o partyjności wystąpień młodzieży krakowskiej. Akcja, która zjednoczyła najróżnorodniejsze żywioły, odznacza się wyraźnie bezpartyjnością; stwierdzamy to z całą stanowczością.

Kiedy w poniedziałek dnia 30/I b. m. młodzież

dyt ten, jako za drogi, nie mógł przyjść rolnictwu z pomocą na dłuższe okresy.

Całe społeczeństwo winno podnosić nieustannie tę wielką myśl danej chwili na wszystkich polach pracy społecznej, wystawiając samym sobie świadectwo dojrzałości.

„Słowo się rzekło.....“

Na zebraniu pełnomocników T-wa Wzajemnego Kredytu, kiedy na porządek dzienny weszła paląca sprawa lokalu, przypomniano zgromadzonemu kołacząc się od dawna na bruku suwalskim myśl budowy siłami zbiorowemi gmachu wspólnego dla naszych instytucji ekonomicznych i finansowych. Myśl tę energicznie poparł jeden z obecnych na zebraniu inżynierów, uzasadniał za pomocą cyfr (oczywiście przybliżonych, hipotetycznych) znaczną prawdopodobnie ogółowi ekonomiczną zasadę współdziałania; siłami zbiorowemi, budując dla kilku instytucji, możemy wznieść gmach przede wszystkim względnie tańszy, a następnie lepszy i bardziej przystosowany do współczesnych wymagań, niż idąc luzem, w rozsypce. Oczywiście, iż Zarząd T-wa zasady tej nie mógł nie uznać. Wystąpił natomiast przeciwko projektowi ze stanowiska prawnego, opierając się na paragrafach ustawy. Nie będziemy tutaj uzasadniali, w jaki sposób rozstrzygnąć kwestję tytułu własności, od tego bowiem jest kazuistyka prawna, aby znalazła odpowiednie formy zabezpieczenia interesów T-wa, i przypuszczam z łatwością je znajdzie, boć chyba nie my pierwsi rzecz taką, jak gmach wspólny dla kilku instytucji, inicjujemy. Skąd inąd zauważyć muszę, że dla instytucji społecznej jak Wzajemny Kredyt, nie godzi się uzasadniać niemożliwości

projektu, który posiada charakter również społeczny, na podstawie jedynie martwej litery prawa.

Życie stwarza normy prawne, a nie odwrotnie; prawo nie jest w stanie przewidzieć szczegółowo wszelkich przejawów tak złożonego, wylaniającego coraz to nowe potrzeby życia zbiorowego. I tego życia w skamieniałe, nieruchome ramy ustaw wgniatać nam nie wolno. Nie możemy przecie okrawać działalności społecznej dlatego jedynie, że ustawa jest zła i nieodpowiednia dla obecnych warunków.

A ogół stworzył Wzajemny Kredyt nie po to, aby spełniał jedynie zwykłe funkcje bankowe. Działalność jego nie może ograniczyć się jedynie do wydawania pożyczek (dobrze zabezpieczonych) na tęgi procent, inkasa, dyskonta i t. d. Mamy prawo wymagać działalności na szerszym polu, wymagać inicjatywy społecznej. Dotychczasowa ostrożność i kunktatorstwo da się wytłumaczyć pieczołowitością Rady i Zarządu o interesy początkującej instytucji. Tego za złe nikt brać nie może, było to bowiem obowiązkiem władz T-wa. Czas już jednak nabrać i nieco rozmachu społecznego, a nie ograniczać się wyłącznie do odrabiania, że się tak wyrażę, „biurokratycznych kawałków“ bankowych. Rozumieją to doskonale zresztą i sami kierownicy instytucji. Prezes rady p. Adolf Świda w swym pięknym sprawozdaniu podkreślił wcale niedwuznacznie ten charakter społeczny, jaki mieć powinna instytucja w rodzaju Wzajemnego Kredytu; za przykład nam stawiał odrodzenie ekonomiczne Poznańskiego, rolę, jaką w tem odrodzeniu odegrały instytucje kredytowe (społeczne), działalność spółek zarobkowych i t. d.—nakreślił nam słowem ów wspaniały obraz naszej działalności na polu ekonomiczno-handlowem z tamtej strony słupów granicznych, jako wzór do naślada-

strejkująca przyszła pod bramy uniwersytetu, znalazła je zamknięte. Dostęp do gmachu został uniemożliwiony przez młodzież klerykalną, która ustawiła pod główną i bocznymi bramami barykadę z ławek i innych sprzętów.

Młodzież ta została—o godzinie 3-ciej w nocy z niedzieli na poniedziałek—wpuszczoną do gmachu uniwersytetu. Władze uniwersyteckie powierzyły jej klucze od bram, za ich wiedzą zamknęła ona uniwersytet dla reszty słuchaczy. To stronnicze postąpienie władz uniwersyteckich, które złamały swoje neutralne stanowisko w tak widoczny sposób, potwierdziło raz jeszcze opinię młodzieży, że Senat działa ze złą wolą wobec niej i że teraz już swoją złą wolę przejawiał czynnie. Na wezwanie Rektora zjawiała się policja pod gmachem, a kiedy w południe młodzież strejkująca weszła do wnętrza uniwersytetu, zamknęto ją tam kordonem policji, a później nawet sprowadzono oddziały wojska z 93 i 20 pp. W ten sposób stało się nawet dla niechętnych strejkowi widocznym, że wyraźnym dążeniem władz jest spowodowanie krwawych zająć na Wszechnicy. Pocóżby bowiem wzywano policję i wojsko, gdy w czasie całych zająć nie dopuszczono się żadnego ekscesu, nikogo nie pobito, a przebieg ich był bardzo spokojny i policja nie miała ani razu powodu do interwencji?

Sprawa młodzieży krakowskiej odbiła się głośnie echem wśród całej młodzieży uniwersytetów austriackich. przede wszystkim zaś lwowski czynem zmanifestował

swoją z nami solidarność. Uniwersytety Pragi, Wiednia Gracu, Innsbrucku, Akademja górnicza w Leoben, stanęły po stronie sponiewieranej przez krakowski Senat godności młodzieży krakowskiej.

Nietylko przecież młodzież, którą z nami łączą wielokrotne węzły solidarności ideowej, wystąpiła w naszej obronie, uczyniła to również większość prasy monarchji. Dzienniki postępowe i demokratyczne Krakowa, Lwowa, Wiednia, Pragi, Budapesztu i i. zamieściły i zamieszczają artykuły, w których motywują i popierają nasze słuszne żądania. Sympatja olbrzymiej, demokratycznej części społeczeństwa jest po naszej stronie.

Zdobyliśmy tę sympatję, gdyż jesteśmy przedstawicielami i bronimy tych ideałów, które stanowią o kierunku, w jakim idzie wola demokratycznego społeczeństwa. Przede wszystkim zaś występujemy w obronie niezależności nauki, w obronie wolnego uniwersytetu.

Hasła te spotkały się z uznaniem społeczeństwa.

Odczuwa ono ciężar tych samych więzów, które my usiłujemy z siebie zrzucić, w każdej dziedzinie swego życia. Niejednokrotnie warunki życiowe głuszają słowa protestu, które się z jego piersi wyrwywają. Tem więcej ceni ono protest, który podnosi młodzież, bo widzi w nim odbicie tego samego ucisku, co je gnębi, ten sam ból, co je wyniszcza. Młodzież zaś czuje to milczące nieraz, nieme, lecz stanowcze i silne poparcie społeczeństwa i tem goręcej głosi swoje wielkie hasła.

dowania tutaj, w naszej dzielnicy Polski.

A tych cudów pod zaborem pruskim dokonały: energja, wytrwałość i potężna wiara w dewizę—gromada to wielki człowiek.

I właśnie należało, sędzę—kiedy pod obrady weszła budowa gmachu—powiązać tę sprawę ściśle z ideą przez usta prezesa w imieniu rady wygłoszoną.

W sprawozdaniu była myśl, idea, nie mały rozmach społeczny—na zgromadzeniu w toku obrad, kiedy o czyn poszło, odżegnywanie się, chowanie się pod ustawę, niechęć!!!

A „słowo się rzekło“, panowie.....

Pełnomocnik.

A kiedy umrę—mnie nie chowajcie
w grób murowany,
Jeno mi kamień pod głowę dajcie
od ros spękany.
Nie na cmentarze nieście me ciało,
nie na cmentarze,
Ale szukajcie miejsca cichego
na pól obszarze.
Albo mnie nieście w gaje zielone,
w zielone gaje,
Gdzie ptak gaworzy pośród leszczyny,
szemrzą ruczaje.
Niechaj się stanę grudką mej ziemi,
rodzinnej ziemi,
Niech na mem ciele porośnie pole
kłosy płowemi.
Niech się zamienie na chleb pożywny
dla głodnych dzieci,
I niech łza moja raz jeszcze w słońku
rosą zaświeci...

Domosława.

8) Nowa nauka o państwie (Menger).

Organizm nowożytnych państw kulturalnych składa się z władzy prawodawczej i wykonawczej, ta ostatnia zaś dzieli się na sądownictwo i administrację. Prawodawstwo przypisuje obywatelom państwa kierunek ich postępowania, władza zaś wykonawcza wprowadza w życie te prawnie nakazane czynności. Jednakże stosunków jest trafny tylko w swych rysach zasadniczych, po-

nieważ żywe stosunki siły przełamują wszędzie papierowe granice praw. W dzisiejszych naszych państwach kulturalnych sprawy zewnętrzne bywają nieraz rozstrzygane dowolnie wedle rozumienia decydujących urzędów, a więc bez uprzedniego przepisu prawnego.

Przez zaprowadzenie państwa ludowego dowolne *rozstrzyganie spraw publicznych, wedle własnego rozumienia*, będzie musiało odżyć na nowo w szerokim zakresie. To wypływa przedewszystkiem już z tej przyczyny, że wówczas całe prawo prywatne musi zamienić się w prawo publiczne, a mianowicie w prawo administracyjne. Ale można być pewnym, że nasza maszyna prawodawcza bardzo prędko zaradzi temu brakowi przez prawa i obszerne kodeksy prawne.

Ze szczególną troskliwością musi prawodawstwo ludowego państwa pracy rozważyć stosunki siły, jakie tworzą się w przyszłym społeczeństwie, ponieważ *prawa, nie są niczem więcej niż zakręptymi w stałą formę skryształizowanymi stosunkami siły danego społeczeństwa*.

W krajach, w których panuje zwierzchnictwo ludowe, łączy się stale z ciałami prawodawczymi parlamentarny system rządowy. System ten w ludowym państwie pracy może być zastosowany tylko do tych najwyższych organów państwowych, których zakres działania polega przeważnie na utrzymaniu panujących stosunków siły, a więc będą to: prezydent ministerjum, minister spraw wewnętrznych, minister wojny, marynarki, sprawiedliwości, a może także minister oświaty. Najwyższe zarządy różnych państwowych gałęzi gospodarczych: rolnictwa, górnictwa, przemysłu, handlu i komunikacji musiałyby zostać wyłączone z mechanizmu parlamentarnego.

Daleko więcej aniżeli treść prawodawstwa obchodzi myślicieli politycznych jego forma. W ludowym państwie pracy, jak i w dzisiejszych politycznych rzeczpospolicich, należy przyznać pierwszeństwo systemowi dwuizbowemu, składającemu się z Izby deputowanych, wystawionej zawsze na prądy demokratyczne, oraz z Izby Arystokratycznej, która powinna obejmować rzeczywicie najlepszych członków państwa, najwybitniejszych przedstawicieli nauki, sztuki i literatury, a także najwyższych urzędników państwa, urzędujących jeszcze lub świeżo dymisjonowanych. W tak zorganizowanej władzy prawodawczej Izba posłów ludowych przedstawiałaby wolę i

Domagając się swobodnej nauki, pragnie wyzwolić uczelnie w pierwszym rzędzie od presji dogmatów jakiegokolwiek wiary religijnej. Uważa ona, że swobodnemu badaniu nic się nie powinno narzucać niewzruszonością form, że niema takiej opoki, którejby nie zachwiały nowe prawdy, które przynosi rozwój życia. I dlatego hasłem które jednoczy często odmienne prądy politycznych stronnictw, jest żądanie uwolnienia uniwersytetu od wszelkich śladów wyznaniowości. Przedewszystkiem więc oddzielenia wydziału teologicznego od innych wydziałów uniwersyteckich, gdyż równouprawnienie jest niesłusznem ze względów zasadniczych, a przytem szkodliwem, w praktyce bowiem ingerancja grup wyznaniowych normuje bieg spraw uniwersyteckich, gdzie 70% profesorów wydziału teologicznego, przy 30% słuchaczy ma 25% przedstawicielstwa w Senacie.

O wolną szkołę walczymy.

Że zaś w chwili obecnej stajemy przed opinią i sądu jej żądamy w naszej sprawie, że zwracamy się do władz centralnych o uchylenie wyrządzonych nam krzywd, nie dziwi to chyba nikogo po: 1) oddaniu sądom państwowym sprawy pierwszego drobnego zajścia uniwersyteckiego; 2) po bezwzględnych wyrokach i relegacjach, poprzedzonych upokarzającym wymaganie zeznań w formie rzekomego śledztwa.

I oczywiście już się stanie, że nie może mieć młodzież zaufania do Senatu, który chce ją uspokoić policją, wojskiem i sądem i odstraszyć od zdecydowanego zabierania głosu w sprawach wszechnicy.

Komitet streikowy akademickiej młodzieży postępowej
(Koniec). *Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.*

władzę ludu, Izba zaś pierwsza—jego wiedzę i umiejętność.

Ale w każdym razie ludowe państwo pracy powinno by nadąć prawo wyborcze i prawo obieralności kobietom.

Każdy uchwalony przez ciała przedstawicielskie projekt prawny musi być albo bezpośrednio przedłożonym całemu ludowi w celu ostatecznego zatwierdzenia (referendum obowiązkowe) albo też przedłożenie to może nastąpić tylko na żądanie pewnej oznaczonej ilości obywateli państwa (referendum fakultatywne).

Nadzwyczaj ważnem byłoby włączenie do władzy prawodawczej prawa wypowiedzania wojny. Polityka pokojowa jest konieczną dla ludowego państwa pracy, a można być przekonany, że masy uświadomione przez odpowiednie wychowanie co do swych prawdziwych interesów będą się zawsze i stale oświadczały za polityką pokojową.

Przeobrażenie podobne nie może grozić bezpieczeństwu żadnego z pojedynczych państw, ponieważ owo ustalenie się form ludowego państwa pracy wtedy dopiero może nastąpić, gdy wszystkie państwa kultury europejskiej zamienią się w ludowe państwa pracy.

Władza wykonawcza bywa sprawowaną w naszych państwach kulturalnych w części przez sądy, w części zaś przez urzędy administracyjne. Cele ogólne, które skłoniły do powierzenia władzy decydującej w sprawach publicznych podwójnemu systemowi urzędów, polegają niewątpliwie na tem, by dzięki pewnej niezawisłości sądów ochronić najważniejsze indywidualne cele obywateli państwa przed nadużyciami i nieprawem wdzieraniem się najwyższych władzów.

Główne zadanie organów administracyjnych polega na tem, aby przeprowadzić w życiu rzeczywistem cele, jakie stawiają sobie w widokach swej władzy sfery, rządzące państwem.

Jak administracja jest głównie organem panujących, tak sądy są organami poddanych, stojąc na straży bezpieczeństwa osobistego, godnej człowieka egzystencji i unormowanego życia rodzinnego.

(c. d. n.).

St. Staniszewski.

Z Towarzystwa Rolniczego.

W sobotę, dnia 25 lutego, przy licznej współudziale obywateli ziemskich odbyło się posiedzenie Towarzystwa Rolniczego gubernji suwalskiej. Porządek dzienny rozpoczął p. Joachim Gallera z Szaudyniszek referatem o konieczności racjonalnej uprawy gleby. Temat referatu, zaczerpnięty z odczytów rolnych na zebraniach ziemiańskich w Kownie i Warszawie, opracowany subtelnie przez p. Gallera, zainteresował słuchaczy w najwyższej mierze.

W referacie swym prelegent dowodził przed zgromadzonym ogółem, że dotychczasowa uprawa roli, oparta na przekonaniu, iż dosyć jest dać dużo nawozu, aby osiągnąć dobry rezultat, jest z gruntu fałszywą; że znaczenie nawozu wtedy tylko może być dodatniem, kiedy daje się on ziemi umiejętnie, w takiej treści i dozie, jakich skład danej gleby wymaga. Niestety, referatu swego prelegent nie mógł dokończyć—najniespodziewaniej, po krótkiej przerwie wprowadzono na porządek dzienny inne sprawy z wielką szkodą słuchaczy.

Z rzeczy, interesujących szerszy ogół, dowiedzieliśmy się od tegoż p. Gallera o nowozałożonym związku wzajemnej pomocy pracowników rolnych w pow. wykłowskim. Celem związku jest praca nad podniesieniem stanu umysłowego wogóle, a znajomości fachowych w szczególności pracowników na roli, z uwzględnieniem działalności w sferze starań nad poprawą ich bytu materialnego. P. Gallera w gorących słowach zachęcał ogół ziemian do popierania tej tak pożytecznej instytucji, a w miarę możliwości i naśladowania jej zakładaniem podobnych związków w innych okolicach gubernji.

Następnie p. Edward Móraski objaśnił zebranych, że jako członek komisji budowy podjazdowych szerokotorowych dróg żelaznych wniósł projekt połączenia torem kolejowym miast Grodna i Władysławowa za pomocą linii, któraby przeszła przez wszystkie miasta powiatowe naszej gubernji, oraz drugiej linii, która połączyłaby Suwałki z zagranicą przez Filipów. Ta druga linja mogłaby wkrótce skierować przez gubernję suwalską cały eksport towarów z Cesarstwa za granicę. Nad tym projektem komisja wkrótce obradować będzie.

Zebranie Towarzystwa Rolniczego zaszczylił swą obecnością h. gubernator suwalski, honorowy członek Towarzystwa p. Piotr Stremouchow.

Prezes Towarzystwa Rolniczego p. Adolf Świda podnosił kwestję projektu przyszłego samorządu ziemskiego w Królestwie i zainicjował wybór komisji, któraby zajęła się opracowaniem materiału do dyskusji nad tym przedmiotem. Na przewodniczącego w komisji został wybrany p. Ignacy Korewo.

Kilka słów charakterystyki odpowiedzi prezesa Tow. Krajoznawczego, z d. 11 lutego r. b. № 7 „Tyg. Suw.“.

Nie rozumiem, dlaczego uwagi nad listem „wypadkowym“ prezesa Tow. Krajozn. do Oddziału Suwalskiego wywołały taką odpowiedź namiętą z aluzjami do autora jej z trzema gwiazdkami, pełną znaków pisarskich, podkreślań, cytat dziennikarskich co do „Ziemi“, jakby nad jakim specyfikiem odżywczym. Uwaga obiektywna wywołała oddźwięk jakby obrazy osobistej, że ktoś śmiał zrobić uwagę najzupełniej obiektywną i rzeczową o wydawnictwie „Ziemia“.

Odpowiedź ta i list do oddziału Tow. Krajoznawczego pisane są z wysokości, z nakazem wiary in verba magistri. Studja Szanownego Prezesa nad jeziorami Wigierskimi ze stanowiska nauki przyrodniczej, podane przez specjalne wydawnictwo zagranicą, czytało się z całym skupieniem i zainteresowaniem, jako studjum badacza, lecz à priori zasypywać pochwałami wydawnictwo „Ziemia“, a pozostawiać bez odpowiedzi zarzuty co do bezwartościowych fotografii, bez opisu i nawet wzmianki, gdzie jest ta miejscowość, to dobre dla amatora-zbieracza, ale nie dla poważnego wydawnictwa. Weźmy znowu świeżo wyszły № 7 „Ziemi“ z krajobrazem z Suwalszczyzny — takich fotografii w bogatych zbiorach inżyniera G. z tajgi syberyjskiej jest b. dużo, są jeszcze ładniejsze, ale to nie jest fotografia z wartością krajoznawczą, to jest tylko zapełnienie jednej stronicy wydawnictwa „Ziemia“ bez korzyści i celu dalszego.

Prezes Tow. Krajozn. odwołuje się aż do powagi i

wyjątków z prasy codziennej—nie jest ona zawsze wyrazem prawdy i krytycyzmu, czy tego nie widzimy na naszych wydawnictwach ilustrowanych, które ze smutkiem porównywa się z zagranicznymi, tańszymi o połowę, a bez porównania lepszymi pod względem treści i ilustracji. Pomimo, że je chwala i sami się chwala, ogłaszają konkursy powieściowe, mają salony redakcyjne we własnych stylowych domach, wychodzących na kilka ulic, i nawet dobrze im się dzieje, ale to bynajmniej nie dowód, że spełniają one zadanie kulturalne w narodzie, podnosząc jego poczucie piękna, budząc ducha do rozwoju życia narodowego danej chwili.

Prof. Bujak mógł pochwalić № 49 „Ziemi“, gdyż jest w niej i dużo do pochwalenia, ale sosna w Drobinie, przedstawiona bez określenia przyrodniczego, bez nazwy naukowej, nie ma wartości jako studium krajoznawcze, bo niczem się nie zapisała; tymczasem niedaleko od Drobin „Punie“ mają wspomnienia historyczne, chociaż mgliste, z walki Litwy z Krzyżactwem. (Obrona i śmierć Margiera).

Autorowi uwag z trzema gwiazdkami są znane odrobinę źródła krajoznawstwa Suwalszczyzny i pozwolił tu sobie przypomnieć Prezesowi T-owi Krajozn., że obecna Suwalszczyzna, to był kraj Zapuszczański względem Korony, że w te puszcze schodziło się wszystko, co było w sprzeczności i niezgodzie ze statutem litewskim i trybunałami Korony, można więc bez „kropek“ postawić mglistość konturów, bo tutaj nie było pomników tak trwałych jak w Koronie lub Litwie dalszej. Ta rubież Litwy i Korony nie mogła mieć wyrazistości życia ani jednostek możliwych, najczęściej wykolejonych w jednym lub drugim społeczeństwie, ani ogółu napół dzikiego społeczeństwa leśnego. (Polska starożytna Balińskiego). Zabytki Pogaństwa w Łakińskich, Sapieżyskach, Romnowe (siedziba Krywe-Krywejcie), Perkuniskach, Pokalniskach, z tradycyjnym dębem, poświęconym czci Perkunasa, przetrwały słabo, w legendzie ludu. Jakiś kopiec, góra lub okop szwedzki ze słabą legendą lub jedynie nazwą, rozebrany pomnik bitwy szwedzkiej pod Filipowem przez wandalę dziedzica Karolinowa i t. p., to nie są pomniki Kazimierza, Janowca, Firleja, Trok, Chocima, Kamieńca i t. p.

W tych mrocznych puszczech zbiegli nie myśleli o pomnikach, ratując swoje gardła od miecza sprawiedliwości; w Suwalszczyźnie nadawano uroczyska za tępienie tych zbiegów (np. Suchorzeczka Kujawskich), a sama nazwa Suwałk czy nie stwierdza tego „bez odkrycia Ameryki“ według Prezesa Krajoznawstwa... Nic więc dziwnego, że rzeczywiście w bardzo kosztownych zbiorach pana St. Gawrońskiego, będących obecnie w posiadaniu Suw. Tow. Rolniczego, prawie że niema nic godnego dla Krajoznawstwa—trochę typów dla etnografii. Bez złośliwości więc mogę poinformować Szanownego Prezesa Krajoznawstwa, znając te zbiory doskonale, że poza srokatom bydlęm, inwentarzem rolniczym, dobrami lub lichymi budowlami folwarcznymi, są jeszcze i podobizny samych właścicieli z ich rodzinami, służbą w różnych pozycjach upozowanych—to bardzo łatwo sprawdzić... Szkoda wielka, że ten tak drogi nakład Suwalszczyzny w obrazach był oddany niewykształconym fotografom bez instrukcji zasadniczej, co należy fotografować.

Szkoda, że prawdziwej myśli twórcy tych zbiorów

„egoizm folwarczny“ nie zrozumiał i zabiegów jego należy nie ocenić, ale egoizm nie rodzi się na kamieniu, a tylko idea, której my niestety dla osobistych względów nie chcemy zrozumieć...

Szkoda, że zamiast wymówki gniewnej nad wskazaniem drogi z widomymi pomnikami przeszłości Suwalszczyzny („marszruty“), Szanowny Prezes, spędzając lata nad Niemnem, nie zwołał do Suwałk lub Olity miejscowego oddziału Krajoznawstwa i nie zastosował i wdrożył praktycznie „Metodyki wycieczek Krajoznawczych“ do miejscowości w tej „marszrucie“ wskazanych. Osobiste przewodnictwo Głowy Krajoznawstwa Polskiego dałoby stokroć więcej korzyści, aniżeli obecność delegata oddziału w Warszawie (co swoją drogą nie chwali się). Wykazałoby to sprawność Centrali Krajoznawczej, a dla „Ziemi“ zebrałby się prawdziwie poważny materiał historyczno-krajoznawczy. List Prezesa Tow. Krajozn., ogłoszony „wypadkowo“, przyniósł tylko korzyść, bo ujawnił wzajemne usterki i potrzeby zmiany w szerzeniu wiadomości krajoznawczych przez „Ziemię“.

O ile potrzeba dla zadosyć uczynienia ciekawości osobistej, to o autorze uwag z trzema gwiazdkami b. łatwo dowiedzieć się w Redakcji „Tyg. Suw.“, lecz ze względu, że uwagi te są natury obiektywnej, bez żadnych wycieczek osobistych, robionych przeciwko zasłużonemu pracownikowi Krajoznawstwa ojczystego, to i podnoszenie przyłbicy autorskiej uważam za najzupełniej zbędne, pozostając i nadal pod

* * *

KORESPONDENCJE.

Wyłkowyszki, dnia 21 lutego 1911 r. W dniu 15 lutego odbyło się ogólne zebranie Wyłkowyszkowskiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego pod przewodnictwem p. M. Kuczyńskiego. Zatwierdzono preliminarz na rok 1911, jak również ponownie został wybrany na następne trzecie na członka-buchaltera Zarządu p. W. Dobrowolski.

Przejrzenie sprawozdania za rok zeszły na wniosek p. K. Kobylińskiego odroczone, gdyż komisja rewizyjna oświadczyła, że sprawozdanie nie było sprawdzone.

W ciągu obrad p. Kobyliński zwrócił uwagę ogólnego zebrania, że wbrew prawu zajmują urzędy w Radzie i Zarządzie bliscy krewni i powinowaci. Ogólne zebranie, uznając słuszość zarzutu, uchwaliło, aby po wspólnym porozumieniu spokrewnieni ustąpili z urzędów, a dla nowych wyborów Zarząd ma wyznaczyć zebranie.

Następnie członek komisji rewizyjnej p. Jasiński wystąpił z wnioskiem, aby lokal kasy Towarzystwa przenieść z domu drewnianego do murowanego, w celu zabezpieczenia ksiąg na wypadek pożaru. Projekt ten został przyjęty z uznaniem.

W zeszłą niedzielę odbyło się u nas zebranie oficyalistów dworskich wspólnie z obywatelami pod przewodnictwem p. Skarżyńskiego, jako delegata z Warszawy. Do zarządu wybrani zostali: na prezesa p. inżynier Galle- ra z Szaudyniszek, na członków: pp. Raduszys i Bar- szczewski; na wice-prezesa p. Holusza, a na delegata do Warszawy p. Komorowski.

Czas już był wielki, aby i u nas pomyślano o tak pięknym stowarzyszeniu.

Bis.

K R O N I K A.

Wieczornica szkolna. Dowiadujemy się, że Szkoła Handlowa urządza 25 marca wieczornicę w teatrze miejskim. Wystąpią chóry, orkiestra oraz będzie odegrany obrazek z życia ludowego (na tle noweli Konopnickiej) p. t. „Bociany”. Dochód na T-wo pomocy dla byłych wychowanców Szkoły Handlowej.

B. artyści teatru wileńskiego pod dykcją p. J. Popławskiego zapowiedzieli szereg przedstawień w Suwałkach; pierwsze odbędzie się w poniedziałek d. 6 marca — odegrają „Sąsiadkę” Jaroszyńskiego.

Bal. Bal urządza ziemiańki — głoszą od dłuższego czasu na wszystkie strony. Wyraz krótki, a tak burzliwy, bo tak różny w pojęciu. Jednych już samo jego brzmienie upaja, nasuwając najmielsze wspomnienia, innych smuci i gorszy — bezwiednie zestawiają naszą wielką biedę z tą chwilą wielkiego zbytku, nasz obowiązek powagi z tem szaleństwem zapomnienia. Przy różnorodności odczuć i pojęć nasuwa się całe pole do dyskusji, rozmów wątpliwości i zapytań, a zwycięża, jak zwykle, prawo życia. Zresztą po balu nie czas rozstrzygać tę kwestję. Strony gospodarczej i finansowej również poruszać nie będę, nie chcąc być niedyskretną, poprzestanę w moim sprawozdaniu na stronie estetycznej i wrażeniowej. Bal bez kwestji zostawił obraz pełen harmonji. Niedogodnym był brak sali jadalnej, lecz może brak tradycyjnej kolacji nadał balowi charakter miły, swojski. Nie czuć było sztywności, przymusu i nudy. Pod względem wzrokowym miało się zupełne zadowolenie. Estrada, przybrana kwiatami, z sztucznym zakryciem kulis prowizoryczną ścianą, przy dużym świetle, barwnych strojach, rozstawionych i udekorowanych stołach — tworzyła miłe obserwatorium dla osób nie tańczących. Sala jasna, o szklistej posadzce, przybrana ozdobami roślinnymi, nabrała miękkości i niezwykłego wyglądu, wytwarzając atmosferę pełną życia. Tualety niezbyt dobre, ale ładne, pełne gustu i smaku, dodając wiele blasku sali, bajecznie podnosząc urodę pań, dopełniały atmosfery balowej. Ponad wszystko jednak bystre oko obserwatora podziwiać musiało pracę i trud gospodyń i gospodarzy, by tę całość stworzyć, o tylu drobiazgach pomyśleć. Widocznie dużo było nietylko bystrych obserwatorów, lecz i wdzięcznych serc, które chciały dać wyraz swego zadowolenia, składając z okazji balu ziemianek na cel kursów sumę bardzo znaczną. Prócz tego ochrona w Prenach, zawdzięczając swojej dzielnej opiekunce, zyskała poważny zasilek. Rezultat więc i całość zabawy wypadły świetnie.

Nazajutrz, korzystając z uprzejmości pp. Tomaszowa Wolskich, zaproszone gospodynie balu i przyjezdni goście bardzo sympatycznie spędzili wieczór, nie zapominając również o dobrym celu. Na wpisy dla biednych dzieci ze szkoły p. Pożerskiej złożono 58 rb.

Obiad pożegnalny. W niedzielę, d. 26 lutego odbył się w Suwałkach obiad pożegnalny dla b. gubernatora p. Stremouchowa. W obiedzie, oprócz sfer urzędowych i przedstawicieli instytucji miejskich, przyjęło liczny udział Towarzystwo Rolnicze, reprezentowane przez Radę, której prezes p. Adolf Świda w treściwej przemowie żegnał p. gubernatora, dziękując mu za opiekę i życzliwość, jaką okazywał tej instytucji.

Drobny kredyt. W naszej gubernji w niektórych kasach gminnych zauważono podrobione książeczki oszczędnościowe, na mocy których kasy powydawały ulokowane tam oszczędności; wobec tego urząd do spraw włościańskich uchwalił, aby zarządy kas oraz członkowie zarządów nie stawali sami druków, obstalunki te bowiem skutecznieć będą komisarze do spraw włościańskich w drukarni gubernjalnej. Polecono również oznajmić na zebraniach, że książeczki nieostemplowane przez drukarnię gubernjalną, oraz nieposiadające pieczęci komisarza miejscowego uznane będą za nieważne.

O F I A R Y:**Stałe składki na Szkołę Handlową.**

Pp. Henryk Brzosko—35 r., Wnukowski—10 r., R. Janiszewski—25 r.

Urzednicy i oficjaliści Dyrekcji Szczegółowej Towarz. Kredyt. Ziems. za miesiąc luty r. b.—pp. Czesław Awejde—2 r., Gustaw Jastrzębski—1 r., Ryszard Nowacki—1 r., Jan Schmidt—1 r., Władysław Stanisławski—1 r., Kazimierz Kujawski—50 k., Tadeusz Wyrzykowski—1 r., Kazimierz Adamowicz—50 k., Antoni Chałko 25 k., Bolesław Łankiewicz—15 k., Franciszek Ziele-pucha—10 k., Ignacy Olszewski—10 k.

Personel Szkoły za miesiąc luty: pp. Z. Gąsiorowski—5 r., M. Górnicka—50 k., M. Jaroszewiczowa—50 k., L. Kuczewski—1 r., Z. Niklewski—50 k., M. Preuss—50 k., A. Sądag—1 r., ks. F. Staniewicz—1 r., S. Szarras—50 k., Z. Szwarcówna—50 k., S. Taratuta—1 r., S. Trzeciński—50 k., Wegner—1 r., M. Zielonko—50 k.

Na Szkołę Handlową.

P. E. Wegner—15 r. (na gabinet fizyczny).

Na T-wo Pomocy dla byłych wychowanców Szkoły Handl.

Pp. B. Ogulewicz—6 r. 50 k., Wł. Smoleński—3 r. 50 k., Hrynciewiczowie—7 r., K. Bar—6 r., Jacynowie—12 r., W. Roman—6 r., Kolendowie—4 r. 50 k.

Na Muzeum Ziemi Suwalskiej.

Złożyli na ręce p. A. Hryncewicza składki oraz ofiary pp.: Bruno Ogulewicz—9 r., Zofja Smolska—5 r., Lucjan Wnukowski—4 r., Adam Strawiński—5 r., Bolesław Piotr Konarski—4 rb., Włodzimierz Bieńkiewicz—3 r., Irena Brzuskówna—4 r., Mieczysław Pac Pomernacki—4 r., Władysław Pac Pomernacki—4 rb.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Biblioteczka Rolnicza Warszawa, ul. Polna 46-a. Wyleganie zbóż. prof. Stefan Moszczeński. Cena 50 k. Nakładem „Biblioteczki Rolniczej” skł. gł. u Gebetnera i Wolfa. Wyleganie zbóż jest złem, niejednokrotnie nawiedzającym nasze gospodarstwa i to we wszystkich okolicach kraju. Znaczna ilość rolników patrzy na to zjawisko jako na klęskę żywiołową, której zaradzić nie sposób i wobec której co najwyżej można się zachować biernie. Tak jednak nie jest! Wyleganie jest rezultatem pewnych czynników i walczyć z nimi, a nawet zwycięsko je zwalczać można tak samo, jak i wiele innych zjawisk niepożądanych. Należy jedynie gruntownie zbadać przyczynę zła, a wtedy i środki zaradcze same przez się wyjdą na jaw. To też z uznaniem należy spotkać ostatnią pracę prof. Moszczeńskiego, który na polach swego majątku stale musi zwalczać wyleganie, co dało mu możność dokładnie zbadać wszelkie zalecane środki zaradcze i osądzić ich skuteczność w każdym poszczególnym wypadku. Rezultatem tej pracy i własnego doświadczenia podzielił się on obecnie z kolegami po pióru, którzy cierpią wskutek tej samej przyczyny, a takich niestety w kraju naszym jest cały legion.

Książka napisana rzeczowo i treściwie, niewątpliwie więc poważną odda usługę rolnikom.

Ogłoszenia.

NASIONA kwiatowe i warzywne
krajowe i zagraniczne
w wielkim wyborze

p o l e c a

Suwalski Skład Produktów Wiejskich

przy ul. Petersburskiej № 73.

Pp. Ogrodnikom ustępuje się rabat.

Masło solone Holsztyńskie po 40 kop. za funt, jarzyny suszone i w konserwach, drób, znakomite wędliny litewskie z Antonowa, miód lipcowy, sery, konfitury, soki i różne towary kolonialne. 2—6

BIURO KOMISOWE
Towarzystwa Rolniczego Suwalskiego

nabywa na rachunek własny oraz przyjmuje do komisowej sprzedaży nasiona koni- czyn, przelotu i tymotejki. 2—3

Stowarzyszenie Rolnicze
„ZAGRE“

SKLEPY

w Marjampolu, Wykowskich, Kalwarii i Pilwiskach

poleca nawozy sztuczne: superfosfat, tomasówkę, sól potasową, kainit i saletrę chilijską. Nadto poleca nasiona ogrodowe.

Ceny przystępne—wysyłamy na żądanie.

Z zamówieniami prosimy zwracać się: **Marjampol**, 3—4 suw. gub. syndykat „Zagre“.

Każda osoba,
dbająca o swoją cerę, winna używać wyłącznie
mydła z kurzego ziela

KS. KNEIPPA.

Jest ono nie tylko udelikatniającem cerę, lecz jedynym środkiem prawdziwie leczniczym przeciw wszelkim wyrzutom, popękaniu lub szorstkości skóry oraz krostom.

Pryszcze, wągrze, mokre i suche liszaje leczy i usuwa bezpowrotnie.

Prawdziwe z obok umieszczonym wizerunkiem i podpisem reprezentanta na każdej etykiecie.



Po 40 kop. sprzedają wszędzie.

Reprez. **M. Niedźwiedz**, Warszawa, Wspólna 5. Tel. 91-07.

DLA KASZLĄCYCH
i OSŁABIONYCH
EKSTRAKT i KARAMELKI
„LELIWA“
W WARSZAWIE, ZIELNA 21 TEL. 59-54 SPRZEDAŻ W SKŁADACH APTECZNI I APTEKACH
WYSTRZEGAJ SIĘ NAŚLADOWNICTW. ZWRACAJĄC UWAGĘ NA MARKĘ FABRYKI OPAKOWAŃ

Jedyny dostawca

w SUWAŁKACH

H. BURAN

Główna 46.

Naprzeciw kasy gubernialnej.

OMEGA

skład główny rozmaitych zegarów genewskich fabryk, ściennych i kieszonkowych wszelkich fasonów.

Wyroby złote i srebrne, a także frażetowskie.



ABITURJENT średniego zakładu naukowego, praktyka biurowa i 2 lata w gosp. wzorowo prowadzonych — poszukuje posady **POMOCNIKA PRAKTYKANTA-PISARZA**. Łaskawe oferty: pocz. Szypłiszki, gub. suwalskiej, dla Abiturjenta.

**JAŚNIEJSZE SŁOŃCE**

☆ ZAPRAWA do PODŁÓG bez SZCZÓTEK =
☆ NADAJĘ PIĘKNO I TRWAŁY POŁYSK =

Sprzedaż w skład. apt. i skład. farb.

Przedstaw. **G. J. Rudeński**, Wilno, Kijowska 4.

„KOFFONELLI“ prof. Hessela w Londynie,
CZYLI OWOCOWO-CZEKOLADOWA KAWA
BEZ KOFEINY.



powszechnie wiadomo, że kawa zawiera kofeinę, która szkodliwie działa na serce, nerki i system nerwowy. Nic więc dziwnego, że już op wielu lat uczeni starali się zastąpić kawę innym napojem, nieszkodliwym dla zdrowia i przyjemnym w spożywaniu. W ciągu całego tego czasu wynaleziono dużo gatunków kawy. np. jęczmienna, żółtą, z kukurydzy i in., lecz żaden z tych napojów kawowych nie zdobył rozgłosu. Po długoletnich doświadczeniach osiągnął pomyślny rezultat prof. Hessel w Londynie. Wynalazł napój „KOFFONELLI“, który nie tylko w zupełności zastępuje kawę, lecz o wiele przewyższa ją, gdyż jest pozbawiony wszelkich narkotyków. „Koffonelli“ otrzymuje się z roślin i nie zawiera mineralnych domieszek. Posiada przyjemny zapach czekolady. Napój ten wzmacnia organizm, przeto jest zdrowym i pożytecznym zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych, zwłaszcza zaleca się cierpiącym na osłabienie, działaność żołądka (obstrukcja), niesmak, krwotoki, hemoroidy, wadę serca, na nerki i t. p. „Koffonelli“ jest bardzo pożywny, a wskutek tego doskonały dla matek. „Koffonelli“, akceptowany przez Warszawski Zarząd Lekarski za № 4750, zalecają wszyscy lekarze. „Koffonelli“ mogą pić nawet ci, którym wzbroniona jest kawa

Proszę spróbować i przekonać się!

Cena w opakowaniu: 1/16—5 k., 1/8—10 k., 1/4—20 k., 1/2—37 1/2 k.

Otrzymać można we wszystkich magazynach kolonialnych. 22—30